



Mirosław Derecki (M.D.)

EKRAN I WIDZ: ŻYCIE FESTIWALOWE

Jeżeli ktoś sądzi, że aktor, reżyser czy krytyk wyjeżdżający na festiwal filmowy należy do tych wybrańców losu, którzy odrywają się oto od znoej, codziennej, szarej pracy, aby gdzieś tam, w słonecznej dali, pędzić kilkunastodniowe dolce vita - grubo się myli. To prawda: festiwale filmowe odbywają się nierzadko w atrakcyjnych miejscowościach wypoczynkowych, ale są organizowane także w zupełnie „zwykłych” miastach, takich jak Oberhausen, Moskwa czy Gdańsk. No i zasadą jest, że uczestnicy festiwalu siedzą przede wszystkim wiele godzin dziennie w ciemnych, zapchanych do ostatniego miejsca, salach kinowych. Kiedy późnym wieczorem wychodzi wreszcie człowiek na świeże powietrze, nie ma już zbyt wiele chęci na spacerowanie pod palmami lub podziwianie zabytków architektury.

Nie wypływajmy jednak na śródziemnomorskie wody Cannes czy kanały Wenecji, bo to i zbyt daleko, i zbyt drogo, i druki na zagraniczne delegacje spoczywają zamknięte głęboko w szufladach. Najprościej będzie, jeżeli pomkniemy ekspresem „Neptun” do rodzimego Gdańska...

Dziennikarz przybyły na tutejszy, zawsze we wrześniu organizowany, Festiwal Polskich Filmów Fabularnych chciałby mieszkać w eleganckim, nowoczesnym „Heweliuszu”, ale rachunków z owego hotelu nie zechce rozliczyć żadna redakcja! Niektórzy walczą więc o miejsce w „Monopolu”; pozujący na zwisowców proszą o pokój w starym, trochę, przypominającym dom wycieczkowy „Jantarze” przy Długim Rynku; najmniej przedsiębiorczych upycha się w domach studenckich w Gdańsku-Oliwie.

Uczestnicy tegorocznego VII Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych „Gdańsk-80” mieli do obejrzenia 23 filmy stające do konkursu, oraz 6 prezentowanych w ramach tzw. sekcji informacyjnej. Oznaczało to, że codziennie czekało na nich od 4 do 6 seansów, czyli mniej więcej 7,5 godziny projekcji. Jeżeli kojarzy się to komukolwiek z „normalnym, pełnowymiarowym” dniem pracy, to służę dokładniejszymi wyjaśnieniami. Oto, dla przykładu, „rozkład zajęć” z 10 września 1980 r.:

„Godz. 10.00 - konferencja prasowa - spotkanie z twórcami filmu „Bez miłości”. Godz. 11.00 - pokaz konkursowy „Golem” (92 min.) reż. Piotr Szulkin. Godz. 12.45 - konferencja

prasowa - spotkanie z twórcami filmu „Golem”. Godz. 15.00 - pokaz konkursowy „Zielone lata” (102 min.) reż. Stanisław Jędryka. Godz. 16.45 - konferencja prasowa - spotkanie z twórcami filmu „Zielone lata”. Godz. 18.00 - pokaz „Grzeszny żywot Franciszka Buły” (106 min.) reż. Janusz Kidawa. Godz. 22.00 - konferencja prasowa, spotkanie z twórcami filmu. Godz. 21.00 - pokaz konkursowy „Przed odlotem” (96 min) reż. Krzysztof Rogulski. Godz. 23.00 - pokaz informacyjny filmu TV „Na własną prośbę”, reż. Ewa i Czesław Petelscy.”

Wystarczy na jeden dzień? Nie, nie wystarczy. Bo jeszcze w przerwach-trzeba dopaść reżysera czy aktora, z którym umówiło się na rozmowę, przeprowadzić wywiad, zasięgnąć informacji na festiwalowej „giełdzie”, przeczytać, co piszą w ukazującej się codziennie festiwalowej gazecie, podyskutować „prywatnie”, wreszcie - pozostają nieliczne minuty na zjedzenie obiadu, kolacji... Koledzy z prasy codziennej muszą na dodatek napisać i wysłać wieczorną korespondencje do swojej gazety.

Raz w ciągu trwania festiwalu jest tradycyjna „rozrywka” dla uczestników - przyjęcie na promie „Rogalin”, gdzie jeść dają na koszt organizatorów. Natomiast alkohol sprzedają (po odpowiednich, „promowych” cenach) w barze.

Nie wszyscy wszakże udają się na „Rogalin”. Jest to jedyny wieczór, kiedy można wreszcie odpocząć w hotelu. Nie skusi ich nawet - legalnie prosperująca na promie - ruletka. Może by i dała komuś złudzenia wielkokwiatowej, canneńsko-festiwalowej atmosfery, ale jakie tu numery obstawiać z czterdziestozłotowej diety delegacyjnej?

Pierwodruk: „Kamena”, 1980, nr 21, s. 11.